

Henryk J. Muszyński

Wkład biskupów Polski i Niemiec w proces pojednania naszych narodów i budowania jedności Europy

Acta Cassubiana 19, 399-413

2017

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wkład biskupów Polski i Niemiec w proces pojednania naszych narodów i budowania jedności Europy

1. List biskupów Polski z 18.11.1965 r. jako kamień węgielny i początek procesu pojednania polsko-niemieckiego.
2. Czym jest pojednanie w znaczeniu teologicznym?
3. Wysiłki i droga pojednania polsko-niemieckiego.
4. Aktualny kryzys i wyzwania pojednania polsko-niemieckiego.

1. Początek drogi zbliżenia i pojednania narodów Polski i Niemiec

ORĘDZIE BISKUPÓW POLSKICH DO ICH NIEMIECKICH BRACI W CHRYSZTUSOWYM URZĘDZIE PASTERSKIM uznaje się powszechnie za początek i kamień węgielny pojednania polsko-niemieckiego. W pamięci dokument ten utrwalił się pod tytułem: *Przepraszamy i prosimy o przebaczenie*. Aby zrozumieć wymowę tego listu, trzeba koniecznie uwzględnić moment dziejowy, w którym on się ukazał i kontekst historyczno-psychologiczny II Soboru Watykańskiego.

Kościół określił się na tym Soborze jako: „znak i narzędzie wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego” (KDK 1) i wezwał wszystkich do pojednania. Kościół w Polsce przygotowywał się w tym czasie do obchodów tysiąclecia chrztu w 1966 roku. Trudno w tym kontekście nawet sobie wyobrazić te milenijne uroczystości bez zaproszenia bezpośrednich sąsiadów i wymownego gestu uwiarygodniającego autentyczność gotowości pojednania. W imię wierności historycznej trzeba dodać, że zaproszono wszystkie Episkopaty europejskie na te uroczystości. Stąd biskupi polscy w imieniu Kościoła i narodu jako pierwszej ofiary II wojny światowej, wyciągnęli ręce do biskupów niemieckich ze słowami: „przebaczamy i prosimy o przebaczenie”.

Był to gest niezmiernie śmiały, dalekowzroczny, nie waham się powiedzieć – profetyczny. Był to przecież czas „zimnej wojny”. Nie tylko biskupi niemieccy, ale także papież Paweł VI nie otrzymał wizy władz PRL-u. Na uroczystościach milenijnych w czasie obchodów na Jasnej Górze w Częstochowie 3 maja 1966 roku tron papieski był pusty.

Jan Józef Lipski w 1981 roku w swoim eseju pt. *Dwie ojczyzny – dwa patriotyzmy* wyraził następujący pogląd: „wyciągnięcie ręki przez Episkopat Polski do Episkopatu Niemiec było najśmielszym i najbardziej dalekowzrocznym czynem powojennej historii Polski”¹.

Wymiana listów pomiędzy biskupami Polski i Niemiec w 1965 roku był to punkt zwrotny w powojennej historii naszych narodów. Dzisiaj waga tego wydarzenia jest powszechnie uznawana i doceniana. Kard. Reinhard Marx, przewodniczący Konferencji Episkopatu Niemiec, po 50 latach stwierdził: „list ten stanowi niejako program, któremu pragniemy pozostać wierni”².

Biskupi niemieccy odpowiedzieli listem z dnia 5.12.1965 r. między innymi: „Z ław kończącego się Soboru wyciągamy ku wam nasze ręce: przebaczymy i prosimy o przebaczenie”. Równocześnie zaprosili biskupów polskich na Katholikentag w Essen (1968). Przywołany już kard. Reinhard Marx, z okazji 75. rocznicy wybuchu II wojny światowej, określił krótko i lakonicznie treść listu niemieckiego z roku 1965: „było dobrze, ale mogło być lepiej”.

O ile można było zrozumieć, że niektórzy nasi Rodacy byłiby gotowi przebaczyć, o tyle trudno było pojąć przeciętnemu Polakowi, dlaczego my, jako pierwsze ofiary wojny, mamy prosić o przebaczenie.

Odpowiedzią ze strony władz komunistycznych na list biskupów polskich była bezprzykładna kampania przeciwko kard. Wyszyńskiemu i Kościołowi katolickiemu w Polsce. Oskarżano go o zdradę narodu. Kard. Wyszyński nie otrzymał paszportu na obchody milenijne w Rzymie. Naród nie był przygotowany do przebaczenia. Władze komunistyczne wykorzystały ten fakt aż do bólu.

Wielki autorytet Stefana Kard. Wyszyńskiego oraz jego ogromna odwaga cywilna sprawiły, że w dużym stopniu udało się przełamać ten impas. W czasie głównych uroczystości obchodów tysiąclecia chrztu Polski na Jasnej Górze w 1966 roku kard. Wyszyński wyjaśnił istotne chrześcijańskie motywy przebaczenia. Przypomniał, że przebaczyć nie oznacza zapomnieć i aż trzykrotnie zapytał tłumy zgromadzone pod wałami Jasnej Góry: „przebaczacie?” i otrzymał zdecydowaną i głośną odpowiedź: „przebaczamy!”. Tym symbolicznym

¹ J.J. Lipski, *Dwie ojczyzny – dwa patriotyzmy*, s. 43.

² Por. Kard. R. Marx, Jasna Góra, homilia, 22.11.2015 r.
<http://radioem.pl/doc/2837080.Wspolna-Msza-polskich-i-niemieckich-biskupow>, dostęp z dnia 2.10.2017 r.

gestem, wbrew niesprzyjającym okolicznościom, został położony kamień węgielny duchowej drogi zbliżenia i pojednania.

Samo pojednanie nie dokonuje się jednak nawet przez najbardziej uroczyste deklaracje. Jest ono aktem całkowicie wewnętrznym, zakłada głęboką wiarę, gotowość przebaczenia i stanowi mniej lub bardziej długotrwały proces. Doświadczenie uczy, że u niektórych, którzy nazywają się chrześcijanami, nie dojrzało ono w pełni do dziś dnia.

2. Pojednanie w znaczeniu teologicznym

Pojednanie jest pojęciem wieloznacznym. Potocznie oznacza ono pogodzenie skłóconych i zantagonizowanych stron (niem. *Aussöhnung*). W sensie religijnym – jak pojmowali to wyrażenie biskupi – ma ono o wiele pełniejszy i głębszy sens. Oznacza wyzbycie się grzechu, a szczególnie tego, co utrudnia albo nawet uniemożliwia pojednanie jak: wyobcowanie, niechęć, urazy, uprzedzenia, nienawiść, chęć zemsty, egoizm indywidualny i wspólnotowy.

Pojednanie zakłada gotowość przebaczenia (niem. *Versöhnung*). Głównym jednak Sprawcą przebaczenia i pojednania jest sam Bóg Ojciec, który „w Chrystusie pojednał świat ze sobą, nie poczytując ludziom ich grzechów i nam przekazał posługę jednania” (gr. *diakonia tes katallages*, łac. *ministerium reconciliationis*) (2 Kor 5,19).

Chrześcijanin wierzy, że został pojednany z Bogiem, światem i ludźmi, powinien zatem przebaczyć wszystkim, nawet i przede wszystkim wrogom. Gest pojednania, zlecony przez Chrystusa swoim wiernym, otwiera właściwą drogę zbliżenia pomiędzy ludźmi, grupami społecznymi, społecznościami i narodami. Pojednanie nie jest zatem – jak wspomniałem – sprawą instytucji, władz, umów i traktatów. Pojednanie to proces, który urzeczywistnia się w wymiarze wewnętrznym, koniecznym zaś jego warunkiem i dopełnieniem jest przebaczenie w sferze osobowej, realizowane w wymiarze międzyludzkim (mąż – żona, dzieci – rodzice, grupa społeczna – naród, pojednanie między narodami).

Przebaczenie jest wartością i aktem głęboko ewangelicznym. Na pytanie św. Piotra: „Panie, ile razy mam przebaczyć temu, który przeciwko mnie zawinił? Czy aż siedem razy? Jezus mu odrzekł: «Nie mówię ci, że aż siedem razy, lecz aż siedemdziesiąt siedem razy», czyli zawsze (Mt 18,21-22).

Na konieczność pojednania w wymiarze wspólnotowym wskazywał niejednokrotnie także św. Jan Paweł II. W orędziu na XXXV Światowy Dzień Pokoju (1.01.2002) papież przypomniał:

„Nie ma pojednania bez przebaczenia,
nie ma sprawiedliwości bez pojednania,
nie ma pokoju bez sprawiedliwości”³.

Papież Franciszek w sposób bardzo realistyczny ocenia z jednej strony ewangeliczny walor przebaczenia jako podstawowe kryterium chrześcijańskiego świadectwa i życia Ewangelią. Z drugiej zaś strony zauważa także, jak bardzo brakuje współczesnemu człowiekowi gotowości przebaczenia. W bulli ogłaszającej Rok Miłosierdzia napisał:

„W niektórych wypadkach wydaje się nawet, iż znika już samo słowo przebaczenie. Jednak bez doświadczenia przebaczenia pozostaje nam droga bezpłodna i sterylna, jakbyśmy żyli w jakimś miejscu pustynnym i odosobnionym. Nadszedł znowu czas dla Kościoła, aby przyjąć na siebie radosne głoszenie przebaczenia. ... Przebaczenie bowiem to siła, która przywraca do nowego życia i dodaje odwagi, aby patrzeć w przyszłość z nadzieją”⁴.

W znaczeniu chrześcijańskim pojednanie motywowane jest przede wszystkim względami religijnymi („Przebacz nam jako i my przebaczymy”). Jest niezmiernie ciekawe, jak proces przebaczenia w życiu społecznym i politycznym ocenia prof. Zbigniew Brzeziński. 4 kwietnia 2011 roku wygłosił on referat w Georgetown University w Waszyngtonie na temat „Perspektywy polsko-rosyjskiego pojednania” w ramach międzynarodowej konferencji „The Role of Civic Organizations in International Reconciliation: the German, Polish and Russian Experiences”. Sformułował w nim tzw. „Dekalog pojednania”, czyli 10 podstawowych warunków procesu pojednania:

1. Pojednanie dokonuje się pomiędzy ludźmi, a nie przez umowy i uzgodnienia między rządami.
2. Pojednanie musi być zakotwiczone w historii, oparte na prawdzie i zmierzać do oczyszczenia pamięci.
3. Pojednanie musi być oparte o zasady moralne. Jego fundamentem jest prawda historyczna.
4. Strona silniejsza powinna uczynić pierwszy krok w uznaniu wyrządzonych krzywd.
5. Obydwe strony muszą uznać współistnienie przemocy i zbrodni.
6. Pojednanie jest długotrwałym procesem, wymaga czasu i cierpliwości.
7. Pojednanie potrzebuje odwagi z obydwu stron. Polska inicjatywa biskupów z 1965 roku zasługuje na szczególne uznanie, ponieważ Polacy byli pierwszymi ofiarami niemieckiego nazizmu.
8. Proces pojednania polsko-rosyjskiego zaledwie się rozpoczął. Do jego urzeczywistnienia jest daleka droga.

³ Jan Paweł II, *Dzieła zebrane* t. IV, Kraków 2007, s. 839.

⁴ Papież Franciszek, bulla o nadzwyczajnym Jubileuszu Miłosierdzia *Misericordiae Vultus*, 10, Wydawnictwo Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej, 2015, s. 18.

9. Uznanie popełnionych zbrodni zakłada poczucie odpowiedzialności z obydwu stron.
10. Pojednanie potrzebuje demokracji. Tylko w systemie demokratycznym jest ono możliwe.

3. Istotne etapy procesu pojednania polsko-niemieckiego

Po II wojnie światowej, do swojej śmierci w roku 1964, abp Józef Gawlina posiadał od Stolicy Apostolskiej specjalne pełnomocnictwo jako duszpasterz wszystkich Polaków, najpierw w Niemczech, a potem na całym świecie. W Niemczech po śmierci abpa Gawliny duszpasterstwo nad Polakami przejął infułat Lubowiecki. Po nim kontynuował to dzieło późniejszy kard. Władysław Rubin. Po śmierci kard. Rubina delegatem Prymasa został abp Szczepan Wesoły jako sufragan gnieźnieński.

Grupa Kontaktowa Episkopatów Polski i Niemiec ds. Dialogu powstała krótko po wizycie prymasa Stefana Kard. Wyszyńskiego i kard. Karola Wojtyły w Kolonii w dniach 20-25 września 1978 roku. Stanowiło to wyraz stopniowej normalizacji w relacjach polsko-niemieckich, w okresie, kiedy kontakty duszpasterskie Polaków mieszkających za granicą były utrudnione. Pierwszymi współprzewodniczącymi tej Grupy byli: abp Jerzy Stroba i abp Franz Hengsbach z Essen. Podówczas zajmowano się głównie sprawami duszpasterskimi Polaków żyjących w Niemczech.

W roku 1994 zostałem zamianowany współprzewodniczącym Grupy Kontaktowej Episkopatów Polski i Niemiec i piastowałem tę funkcję do roku 2005. Ze strony niemieckiej w tym czasie współprzewodniczącymi byli: kard. Walter Kasper z Rottenburga, bp Josef Homeyer z Hildesheim, bp Franz Kamphaus z Limburga i bp Reinhard Marx z Paderborn, dziś kardynał i przewodniczący Konferencji Episkopatu Niemiec. W tym okresie w sposób czynny brałem udział w powstaniu kolejnych, wspólnych dokumentów Konferencji Episkopatów Polski i Niemiec.

Biskupi jako pasterze Kościoła, nie tylko rozpoczęli proces pojednania, ale wspierali wszystkie jego etapy w okresie powojennym. Pragnę przywołać tutaj najważniejsze momenty tej drogi.

Rok 1995 oznacza 50. rocznicę zakończenia II wojny światowej i zbiega się z pierwszym wspólnym dokumentem biskupów Polski i Niemiec. Jednak zakończenie II wojny światowej nie było dla Niemców odpowiednią okazją, by wystosować wspólne przesłanie. Stąd, jako owoc kompromisu, dokument nosi tytuł: WSPÓLNE SŁOWO POLSKICH I NIEMIECKICH BISKUPÓW Z OKAZJI 30. ROCZNICY WYMIANY LISTÓW (10.10.1995).

Po raz pierwszy polscy i niemieccy biskupi oświadczają: „Dziś, w 50. rocznicę zakończenia II wojny światowej, wypowiadamy wspólnie: »Przebaczamy i prosimy o przebaczenie«. (...) wyznając: »Kościoły nasze wytyczyły drogę ku pojednaniu i w istotny sposób przyczyniły się do zburzenia muru wrogości, jaki między naszymi narodami wzniosła II wojna światowa i jej następstwa«⁵. Jednak znacznie trudniej niż wyznać wspólnie słowa przebaczenia, było określić, za co przepraszamy.

Po długiej dyskusji udało się uzyskać konsens wyrażony w następującej formule: Niemcy przepraszają za: »bezwzględny krzywd, jakie przez zbrodniczą agresję narodowosocjalistycznych Niemiec i jej następstwa wyrządzone zostały Polakom przez Niemców«. Polacy przepraszają za: »krzywdy, jakich wskutek wygania i utraty rodzinnych stron, na mocy decyzji zwycięskich mocarstw zostały wyrządzone Niemcom przez Polaków«. Tak oto rozpętana przez hitlerowskie Niemcy przemoc, zwróciła się przeciwko własnemu narodowi⁶.

W międzyczasie nastąpiły daleko idące i zasadnicze zmiany w Europie: zburzenie Muru Berlińskiego (9.11.1989), zjednoczenie Niemiec (3.10.1990), przyjęcie Polski do UE (1.05.2004), śmierć Jana Pawła II (2.04.2005), wybór Benedykta XVI (19.04.2005).

Proces pojednania nie dokonuje się jednak w postępie arytmetycznym. Pojawiają się nowe trudności i wyzwania (np. Centrum Przeciw Wypędzeniom w Berlinie), które wymagają podjęcia nowych wysiłków, nowego zaangażowania i nowej, pogłębionej motywacji.

Pierwsze spotkanie Zespołu po przyjęciu Polski do Unii Europejskiej, z okazji 40. rocznicy wymiany listów miało miejsce w Fuldzie (21.09.2005) i we Wrocławiu (24.09.2005). Biskupi wydali kolejne WSPÓLNE OŚWIADCZENIE OBYDWU EPISKOPATÓW. Raz jeszcze biskupi wspólnie wyznają: „Przebaczamy i prosimy o przebaczenie”, ale jednocześnie wyjaśniają, że tylko przyznanie się do całej prawdy, wyrzeczenie się ducha zemsty i gotowość przebaczenia może uutorować drogę „do owocnej współpracy i pokojowej przyszłości”. Nawiązując do upadku reżimów komunistycznych w Polsce i w Niemczech, biskupi przypominają: „Polska i Niemcy obecnie wspólnie uczestniczą w procesie integracji europejskiej, dając tym samym wymowne świadectwo, iż ostatecznie słowo nie musi należeć do wojny, nienawiści i przemocy. Z naciskiem stwierdzamy: Niemcom i Polakom nie wolno już nigdy skierować swego duchowego i materialnego potencjału przeciwko sobie nawzajem. Ich powinnością nato-

⁵ *Wspólne słowo polskich i niemieckich biskupów z okazji trzydziestej rocznicy wymiany listów (1965-1995)*, 2.9.

⁶ Tamże, 9.

miast jest zaangażowanie go dla dobra wszystkich ludzi jednoczącej się Europy i wzmacnianie jej chrześcijańskiej tożsamości”⁷.

Z OKAZJI 70. ROCZNICY ROZPOCZĘCIA II WOJNY ŚWIATOWEJ (2009) PRZEWODNICZĄCY OBYDWU EPISKOPATÓW POLSKI I NIEMIEC, ABP J. MICHALIK I ABP R. ZOLLITSCH wydali WSPÓLNE OŚWIADCZENIE (Warszawa, Bonn, 25.08.2009), skierowane wyraźnie ku przyszłości, które stwierdza: „leczymy rany pamięci”, ale nie jesteśmy „więźniami pamięci”. Przyjmujemy wolność jako dar. Jesteśmy jednak świadomi, że proces pojednania i budowania jedności europejskiej ciągle wymaga nowego zaangażowania i nowych wysiłków, aby nie zaprzepaścić szansy do budowania pełniejszej wspólnoty narodów, którą otrzymaliśmy w nowej rzeczywistości⁸.

Budowanie duchowej wspólnoty jest ciągle aktualnym zadaniem. „Po upadku muru widzialnego – przypomniął Jan Paweł II – jeszcze bardziej odsłonił się mur niewidzialny, który nadal dzieli nasz kontynent, mur zbudowany z lęku i agresji, braku zrozumienia dla ludzi o innym pochodzeniu i kolorze skóry, przekonaniach religijnych, egoizmu politycznego i gospodarczego, z braku wrażliwości na wartość życia ludzkiego i godność każdego człowieka” (Gniezno, 3.06.1997). Prawda o prawdziwej solidarności, o poszanowaniu inaczej myślących i wartościujących oraz o gotowości pojednania weryfikuje się każdego dnia od nowa.

Episkopat Polski wydał także osobny list z okazji 75. rocznicy wybuchu II wojny światowej (2014): TAK – DLA POKOJU I ROZWOJU NARODÓW! NIE – DLA WOJNY I ZABIJANIA!, w którym – w kontekście aktualnej wojny na Ukrainie – wołanie o pokój zabrzmiało szczególnie mocnym akcentem. Nie ma tym razem dodatkowego wspólnego dokumentu obydwu Episkopatów. Gesty symboliczne zastępują powoli słowa i dokumenty, zarówno ze strony biskupów, jak i czołowych polityków.

31.08.2014 roku abp Stanisław Gądecki, przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski i kard. Reinhard Marx, przewodniczący Niemieckiej Konferencji Biskupów odprawili Mszę św. w katedrze w Gliwicach i wspólnie uczestniczyli w spotkaniu w miejscu, gdzie dokonano symbolicznej prowokacji, która dała początek działaniom wojennym.

Po 75 latach od wybuchu II wojny światowej zbieramy także widzialne owoce procesu pojednania. W Berlinie, w czasie otwarcia wystawy o Powstaniu Warszawskim, 29 lipca 2014 roku prezydent Niemiec Joachim Gauck, powie-

⁷ *Wspólne oświadczenie Konferencji Episkopatów Polski i Niemiec z okazji 40. rocznicy wymiany listów między oboma episkopatami w roku 1965*, III.

⁸ *Por. Oświadczenie Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski abpa J. Michalika i Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Niemiec abpa R. Zollitscha z okazji 70. rocznicy rozpoczęcia II wojny światowej*, 5.

dział między innymi: „To graniczy z cudem, że Polacy i Niemcy są dziś nie tylko dobrymi sąsiadami, którzy żyją ze sobą w zgodzie, ale że są też przyjaciółmi. Polacy umieli przebaczyć, gdy Niemcy okazali skruchę. Umieli pokonać nienawiść, gniew i nieufność, gdy Niemcy przyznali się do winy i wstydu”⁹.

Prezydent RP Bronisław Komorowski w swoim przemówieniu w Bundestagu 10 września 2014 roku szczerze i otwarcie mówił o przeszłości Polaków i Niemców, ale skupił się głównie na ukazaniu najgłębszych postaw wartości europejskich, zakorzenionych w chrześcijaństwie, jak: poszanowanie niezbywalnej godności, praw człowieka, a także jedności, wolności i solidarności, na których wspiera się ład nie tylko prawny, ale i moralny Europy. Przyszła współpraca nie może ograniczać się do wspierania wolnego rynku, gospodarki i ekonomii, ani nawet tylko do pomocy militarnej, ale powinna obejmować także wszechstronną współpracę kulturalną i obronę fundamentalnych wartości, na których zbudowana jest Europa. Tylko taka współpraca zasługuje na miano „realnej polityki (*Realpolitik*)”¹⁰.

Abp Alfons Nossol, od początku czynnie zaangażowany w proces pojednania polsko-niemieckiego, powiedział: „Pojednanie pomiędzy Polakami a Niemcami to cud. Wychodząc z moich osobistych doświadczeń, ufam, że pojednanie polsko-niemieckie jest trwałe. Przede wszystkim dlatego, że u jego początku nie była polityka, lecz wyłącznie chrześcijańskie przykazanie przebaczenia”¹¹.

Istota problemu pojednania polsko-niemieckiego streszcza się więc w tym, na ile jesteśmy wolni duchowo, na ile będziemy zdolni w przyszłości w sposób wiarogodny świadczyć i bronić tych wartości. Także nasze dzisiejsze rozważania nie mogą się sprowadzać tylko do teorii, ale stanowią one wyzwanie skierowane do nas wszystkich, a zwłaszcza do młodzieży, która niebawem będzie kształtować ład i oblicze Europy. „Nie będzie bowiem jedności Europy, dopóki nie stanie się ona wspólnotą ducha”. Jest to testament św. Jana Pawła II, który pozostawił nam, gnieźnianom, Polakom i Europejczykom w Gnieźnie 3 czerwca 1997 roku.

Szczególnie uroczyście obchodzono w 2015 roku 50. rocznicę wymiany listów pomiędzy biskupami Polski i Niemiec z roku 1965. Z tej okazji odbyły się różne spotkania, konferencje i odczyty.

26.10.2015 roku w Rzymie miała miejsce międzynarodowa konferencja pod hasłem „Ku pojednaniu” zorganizowana przez pana Piotra Nowinę-Konopka,

⁹ J. Gauck, Berlin, 29.07.2014 r., <http://nowahistoria.interia.pl/aktualnosci/news-prezydent-niemiec-polacy-umieli-przebaczyc,nId,1476765> z dnia 23.09.2014

¹⁰ Por. S. Sękowski, *Polski głos w Bundestagu*, „Gość Niedzielny”, 2014, nr 38, s.13.

¹¹ Abp A. Nossol, Wykład w siedzibie parlamentu Landttagu Nadrenii-Palatynatu pt. „75. lat napaści Niemiec na Polskę. Od początku II wojny światowej do pojednania polsko-niemieckiego”, „Wiadomości KAI”, 2014, nr 39, s. 27.

ambasadora RP przy Watykanie. Brałem w niej osobisty udział i obok kard. Lehmana, wygłosiłem referat pt. „Konsekwencje wymiany listów pomiędzy biskupami Polski i Niemiec dla dzieła pojednania polsko-niemieckiego”.

Konferencję poprzedziła Msza św. w kościele Campo Teutonico w Watykanie. Przewodniczył jej ówczesny prefekt Kongregacji Nauki Wiary kard. Gerhard Müller, a homilię wygłosił abp Stanisław Gądecki.

18.11.2015 roku jednocześnie we Wrocławiu i Berlinie otwarto wystawę poświęconą procesowi pojednania niemiecko-polskiego i ukazującą pełen napięcie proces pojednania między naszymi krajami po 1945 roku. Przygotował ją, na prośbę Konferencji Biskupów Polski i Niemiec, wrocławski Ośrodek „Pamięć i Przyszłość” oraz niemiecka Fundacja Maksymiliana Kolbego. W otwarciu wystawy we Wrocławiu uczestniczył biskup diecezji Görlitz, Wolfgang Ipolt.

22.11.2015 roku na Jasnej Górze odbyły się centralne obchody 50-lecia wymiany listów pomiędzy biskupami Polski i Niemiec. W czasie okolicznościowej konferencji obydwaj przewodniczący Episkopatów: abp Stanisław Gądecki i kard. Reinhard Marx, wygłosili programowe przemówienia. Podpisali również wspólne oświadczenie obydwu Episkopatów: „Budować przyszłość w duchu przeżytego pojednania”, w którym czytamy między innymi:

„Nasi poprzednicy, w skrajnie trudnych okolicznościach zaufali sile przebaczenia. Okazali gotowość do nawiązania dialogu z drugą stroną, posiadającą swoje perspektywy i zranienia (nr 4)... Wspólne spojrzenie może i powinno kierować się dzisiaj na problemy współczesności i przyszłości. ... Misją Kościoła w obydwu krajach jest kształtowanie przyszłości w duchu przeżytego pojednania. ... Jesteśmy chrześcijanami, Polakami i Niemcami, ale razem jesteśmy Europejczykami. (nr 5) ... Konferencje Episkopatów Polski i Niemiec obchodzą wspólnie rocznicę wymiany listów z zamiarem wprowadzenia do dialogu między Kościołem i społeczeństwem w innych krajach doświadczenia pojednania, a przez to inicjowania procesu pojednania w Europie. (nr 6) ... Pokój i pełne zaufanie współcześnie są celem wszelkiego pojednania (nr 7)... Raz jeszcze stoją przed nami trudne zadania, by nie dać się wciągnąć w narodową politykę interesów, ale poświadczyć wiarogodność chrześcijańskiego orędzia pokoju. Jako Kościół katolicki w Polsce i Niemczech możemy pomóc w przerzuceniu mostów ponad podziałami i wrogością. (nr 7) ... Chrześcijańskie rozumienie godności każdego człowieka oraz doświadczenie pojednania uwrażliwiają nas, chrześcijan, na cierpienia naszego czasu i wzywają nas do służby na rzecz potrzebujących. (nr 9) ... Solidarność jest niepodzielna. Dlatego Europa nie powinna koncentrować się na sobie samej i hołdować przesadnemu eurocentryzmowi. Powinna się raczej otworzyć na ogólnoswiatową solidarność i angażować się dla sprawiedliwości, pokoju i wolności dla wszystkich ludzi. ... W ostatnich miesiącach wielu ludzi z rejonu kryzysu uciekło; niemało szuka

schronienia i przyjęcia w Europie. Kościół w Polsce i w Niemczech poczuwa się do bliskości z uchodźcami (nr 9).

Dzisiaj nie patrzymy tylko na historyczne wydarzenia, ale jeszcze raz wspólnie zobowiązujemy się jako Kościół w Polsce i w Niemczech do zaangażowania na rzecz pojednania, pokoju i solidarności” (nr 10)¹².

Równie mocno zabrzmiało w Częstochowie wspólne przesłanie prezydenta Polski Andrzeja Dudy i prezydenta Republiki Federalnej Niemiec Joachima Gaucka. Dokument w pełni docenia przełomowe znaczenie polskiego listu do biskupów niemieckich, przypomina kontekst „zimnej wojny” tamtych czasów, zasługi Kard. Stefana Wyszyńskiego, abp Bolesława Kominka, ale także Memorandum niemieckiego Kościoła Ewangelickiego oraz symboliczne gesty Willy’ego Brandta przed pomnikiem Bohaterów Getta w Warszawie w 1970 roku, zasługi NZSS Solidarność, gest Helmuta Kohla i Tadeusza Mazowieckiego podczas Mszy Pojednania w Krzyżowej, a szczególnie symboliczne historyczne przejście przez Bramę Brandenburską papieża Jana Pawła II i Helmuta Kohla.

Przesłanie kończy się stwierdzeniem:

„Trzeba było niemało czasu, nim nasze społeczeństwa obdarzyły się w pełni wzajemnym zaufaniem. Ale się udało. ... Tocząc niekiedy nawet ostre spory, mamy pewność, że ponad podziałami z przeszłości, potrafimy budować wspólną przyszłość. Przewyciężone zostały lęki, gdyż ostatecznie uregulowaliśmy kwestię wspólnych granic. Rany mogły się zabiżnić, bo spotkaliśmy się w duchu prawdy. A ponieważ każda ze stron otworzyła się na cierpienie drugiej, sama mogła doświadczyć współczucia. I tak przyjaźń, porozumienie oraz pojednanie zwyciężyły nad wrogością i urazami.

Dziś Polacy i Niemcy są kimś więcej niż tylko dobrymi sąsiadami. Są partnerami w tych samych sojuszach. Jeden z najważniejszych celów sformułowanych przed 50-ciu laty w Orędziu polskich biskupów, stał się po roku 1989 rzeczywistością. Wolna Polska jest znów ważną częścią europejskiej rodziny.

My, Prezydenci Polski i Niemiec, dostrzegamy, że treści zawarte w liście polskich biskupów z roku 1965 są nadal aktualne: jesteśmy ze sobą powiązani – jako sąsiedzi i partnerzy – w Zjednoczonej Europie. I właśnie wzmacnianie tej więzi jest naszym wielkim zadaniem i wyzwaniem na przyszłość”¹³.

Ostatnie zdanie może być celem i programem na przyszłość. W obecnej chwili pojawiają się bowiem przed nami nowe trudności i przeszkody. Doświadczamy, jak wielkie są wyzwania, przed którymi teraz stajemy.

¹² *Budować przyszłość w duchu przeżytego pojednania. Wspólne słowo biskupów polskich i niemieckich z okazji 50. rocznicy wymiany listów w 1965 roku*, w: *Pamięć i przebaczenie. Orędzie biskupów polskich do biskupów niemieckich i jego reperkusje*, Katowice 2015, s. 137-143.

¹³ *Wspólne przesłanie Prezydenta RP Andrzeja Dudy i Prezydenta RFN Joachima Gaucka*, w: *Pamięć i przebaczenie...*, s. 161-162.

Centralnym obchodom 50-lecia wymiany listów towarzyszył także panel dyskusyjny, m.in. z udziałem współprzewodniczących polsko-niemieckiej Grupy Kontaktowej: abp. Ludwiga Schicka i abp. Wiktora Skworca oraz historyka A. Grajewskiego, oraz pana G. Alberta z Renovabis. Ukoronowaniem tych uroczystości była wspólna Msza św. w kaplicy Matki Bożej Częstochowskiej w intencji pojednania i pokoju w świecie, w czasie której homilię wygłosił kard. Reinhard Marx, przewodniczący Konferencji Episkopatu Niemiec.

Już po uroczystościach w Częstochowie, dnia 5.12.2015 r. na Zamku Książ miała miejsce okolicznościowa konferencja „Pamięć-Świadectwo-Przyszłość” w 50. rocznicę orędzia biskupów polskich do biskupów niemieckich. Blisko 220 osób słuchało prelekcji. Biskup świdnicki Ignacy Dec, przewodniczył Mszy św. na rozpoczęcie okolicznościowej konferencji. Homilię wygłosił bp Jan Tyrawa. Ważnym punktem na zakończenie konferencji było odczytanie przez młodych uczestników z Niemiec i Polski przesłania do młodzieży całego świata, w którym zadeklarowali wolę „niesienia dalej w świat, pod patronatem śp. Kard. Bolesława Kominka, dialogu i pojednania, zapoczątkowanego przez Pasterzy Kościoła w Polsce i Niemczech, aby w zawierzeniu Łasce Bożego Odkupiciela, młodzież i ludzie na całym świecie odrzucili szerzącą się kulturę śmierci, potrafili wzajemnie sobie przebaczać, przewyciężali nienawiść i wspólnie poszukiwali drogę do pojednania, pokoju i miłości, odnajdując na niej Jezusa Chrystusa, jako naszą Drogę, Prawdę i Życie”¹⁴.

4. Aktualny kryzys i wyzwania pojednania polsko-niemieckiego

Obecnie przeżywamy bez wątpienia najpoważniejszy kryzys w relacjach polsko-niemieckich, który w dużym stopniu jest częścią ogólnoświatowego kryzysu humanitarnego. Jak już wspominałem, proces pojednania nie dokonuje się w postępie arytmetycznym. Dotychczas przeżywalismy niejedną próbę. Aktualnie doświadczamy tego kryzysu w sposób niezwykle bolesny, bo kontrastuje on wyraźnie z oczekiwaniami, które ujawniły się w czasie celebracji 50-lecia wymiany listów pomiędzy biskupami Polski i Niemiec. Odbiega on także znacznie od dotychczasowych, oficjalnych wspólnych oświadczeń rządów i wspólnego stanowiska prezydentów Polski i Niemiec, którego fragment przytoczyłem wcześniej.

¹⁴ *Apel młodych w 50. rocznicę Orędzia biskupów polskich do biskupów niemieckich*, https://system.ekai.pl/kair/?screen=depesza&_scr_depesza_id_depeszy=515324&_tw_Depe-szeKlientaTable_0__search_plainfulltext=50-lecie+wymiany+list%C3%B3w+, dostęp z dnia 2.10.2017 r.

Od czasu przyjęcia Polski do Unii Europejskiej w 2004 roku wiele się zmieniło. Instytucje europejskie obecnie stawiają pod znakiem zapytania podstawowe wartości chrześcijańskie, jak: godność człowieka, niezbywalna wartość życia ludzkiego, małżeństwo i rodzina jako trwałe związki mężczyzny i kobiety i wiele innych. Jako naród mamy oczywiście pełne prawo bronić wszystkiego, co jest wyrazem naszej religijnej, narodowej i historycznej tożsamości. Musi się to jednak odbywać we wzajemnym poszanowaniu, a nie kosztem burzenia jedności, wspólnoty i podważania elementarnego zaufania partnerów dialogu. Niestety, dialog nie dotyczy tych podstawowych wartości. Gorzej, w tych sprawach nie ma nawet prawdziwego, merytorycznego dialogu.

Istnieją dwa główne powody tego kryzysu: odmowa przyjęcia uchodźców ze strony władz polskich i żądanie reparacji wojennych od Niemiec.

Wbrew wcześniejszym oświadczeniom, rząd Polski odmówił przyjęcia zadeklarowanej wcześniej liczby uchodźców (7 tysięcy). Obecnie Komisja Europejska odstąpiła od wyznaczonej z góry liczby uchodźców i zgodziła się na dobrowolną ilość przyjętych uciekinierów.

Rząd polski nadal podtrzymuje, a nawet wzmacnia dotychczasowe stanowisko, stwierdzając, że nie przyjmie nawet jednego uchodźcy. Towarzyszy temu ostra kampania przeciwko nim, która nie respektuje podstawowych rozróżnień pomiędzy: uchodźcami zagrożonymi wojną, imigrantami ekonomicznymi a terrorystami, stosując wyraźną kampanię odstraszenia. Jako usprawiedliwienie odmowy przyjmowania imigrantów często wskazuje się, że zamiast uchodźców z Afryki Polska przyjęła licznych Ukraińców oraz wspomaga na miejscu uciekinierów z Bliskiego Wschodu. W imię prawdy trzeba stwierdzić, że Ukraińcami są najczęściej pracownicy najemni, natomiast oficjalna pomoc mieszkańcom Syrii i uchodźcom z Bliskiego Wschodu jest prawie symboliczna.

Ignoruje się przy tym całkowicie dramatyczne, wielokrotnie powtarzane apele papieża Franciszka, a w dużym stopniu także inicjatywy biskupów polskich. Pozwolę sobie przywołać słowa papieża skierowane do dyrektorów krajowych biur duszpasterstwa migrantów w Rzymie dnia 22 września br.: „Wobec masowego napływu migrantów oraz kryzysu polityki migracyjnej Kościół pragnie pozostać wierny swojej misji: a więc „kochać Jezusa Chrystusa, czcić Go i kochać zwłaszcza w ludziach najuboższych i opuszczonych; do nich należą niewątpliwie migranci i uchodźcy” (por. *Orędzie na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy* 2015).

Jeszcze bardziej niepokoi mnie smutna obserwacja, że nasze katolickie wspólnoty w Europie nie są wolne od reakcji obronnych i wykluczających, usprawiedliwianych niezbyt jasno określoną «powinnością moralną» do zachowania tożsamości kulturowej i religijnej¹⁵.

¹⁵ Franciszek, *przemówienie do dyrektorów krajowych biur duszpasterstwa imigrantów*, 22.09.

Biskupi polscy na miarę możliwości wspomagają zarówno dotkniętą wojną ludność Syrii, jak i imigrantów w Jordanii i Libanie. Jest to jednak faktycznie przystawiona „kropla w morzu potrzeb”. Biskupi wystąpili również z inicjatywą, by każda parafia przyjęła chociaż jedną rodzinę chrześcijańską. W sposób znamieny spotkało się to z ostrym sprzeciwem zarówno radykalnych kół nacjonalistycznych, jak i lewicowych ugrupowań. Przedsięwzięcie to nie znalazło też zrozumienia u władz państwowych, które nie udzielają zgody nawet na czasowy pobyt w Polsce. Nie chodzi oczywiście o przyjmowanie bez zastrzeżeń wszystkich uchodźców. Państwo ma pełne prawo bronić się przed terroryzmem i innymi zagrożeniami. Istnieje jednak pełna prawna możliwość weryfikowania, kogo przyjmujemy do siebie, natomiast założenie, że każdy uchodźca i imigrant ma potencjalne powiązania ze światowym terroryzmem, jest nie tylko bezpodstawne i nieprawdziwe, ale także z chrześcijańskiego punktu widzenia niemoralne.

Z brakiem zrozumienia spotkała się również propozycja utworzenia dla uchodźców tzw. korytarzy humanitarnych, które miały stać się drogą ucieczki dla zagrożonych wojną ludzi chorych, dzieci i matek. Zamknięcie się na tego rodzaju pomoc jest postawą niechrześcijańską i nieludzką. Utrzymujący taką postawę Polacy sprawiają, że jako chrześcijanie stają się niewiarogodni, gdyż – jak mówił Chrystus – „poznają was po owocach” (zob. Mt 7,16.20).

W momencie wielkiego kryzysu, jaki przeżywa obecnie Unia Europejska, władze Polski wystąpiły z żądaniem reparacji wojennych do strony niemieckiej. W tej sprawie należy odróżnić wyraźnie dwie płaszczyzny: moralną i prawną.

Od strony moralnej Polska ma oczywiście prawo do odszkodowań wojennych, czego nikt nie kwestionuje, jednakże brak wspólnych uzgodnień powiększa istniejący kryzys polsko-niemiecki, europejski i cywilizacyjny.

W wymiarze prawnym problem jest o wiele bardziej złożony i trudny. Dziwi przede wszystkim fakt, że zagadnienie to zostaje podjęte bez formalnego wniosku w tej sprawie, skierowanego do rządu niemieckiego. Jak zapewniają znawcy prawa międzynarodowego, (m.in. mec. Piotr Szram), prawne szanse na przyznanie odszkodowań są nikłe albo żadne.

Na mocy układu w Poczdamie z 1948 roku, prawo do odszkodowań ze strony Niemiec zyskały tylko zwycięskie mocarstwa: Anglia, Francja i Rosja. Odszkodowania wobec Rosji obejmowały także roszczenia Polski. W 1953 roku na mocy układu z NRD Polska zrzekła się wszelkich roszczeń. Traktat pokojowy z 1997 roku, który reguluje sprawy granic polskich, nie wspomina o żadnych odszkodowaniach w stosunku do Polski. Wreszcie Trybunał w Hadze w 2004

roku zrzekł się swoich praw do rozstrzygnięcia sporów w sprawie roszczeń wojennych. Nie ma więc faktycznie żadnej instytucji, która mogłaby to rozstrzygnąć. Nie ma także żadnego dialogu z aktualnymi władzami niemieckimi w sprawie odszkodowań. Wszystko to wskazuje, że akcja ta ma wymiar wyłącznie propagandowy i wewnętrzny. Szkody moralne, społeczne i polityczne powstałe z tego tytułu, są jednak ogromne, trudne do przecenienia.

Przede wszystkim, w dobie, w której aż 60% Polaków jest zadowolonych z aktualnych relacji z Niemcami, bardzo poważnie zostaje zachwiane wzajemne zaufanie pomiędzy Niemcami a Polakami. Narosły całe pokolenia Niemców, na których zrozumienie w sprawie odszkodowań nie można już liczyć. Schodzi ze sceny dziejowej pokolenie wojenne, dla których był to problem egzystencjalny i rzeczywisty. Dla kolejnych pokoleń młodych ludzi jest to już tylko historia, a oskarżanie ich w duchu zbiorowej odpowiedzialności jest nieporozumieniem i spotyka się ze znacznie ostrzejszą reakcją. W kontekście europejskim Polska skazuje się – w pewnym sensie na własne życzenie – na całkowitą izolację, która jest najgorszym z możliwych rozwiązań. W świecie pluralistycznym i zjednoczonej Europie jesteśmy zobowiązani do współpracy, na którą godziliśmy się konkretnymi umowami. Zjednoczona Europa zakłada solidarność pomiędzy poszczególnymi krajami, a solidarność ta zobowiązuje wszystkie strony wspólnoty europejskiej. Nie można również zapominać, że naród składa się nie tylko z tego, co go wyróżnia od innych, ale także z tego, co go z nimi łączy. W świecie globalnym jesteśmy przecież skazani na współzależność i wzajemną pomoc. Unia Europejska również domaga się respektowania solidarności, która działa w obydwie strony. Dotychczas jesteśmy beneficjentami, jeśli chodzi o pomoc ze strony Unii Europejskiej. Właśnie Niemcy są nie tylko naszymi najbliższymi sąsiadami, ale także sojusznikami.

Roszczenia Polski wzbudzają także ostrą kontrreakcję rewizjonistów niemieckich, z Eriką Steinbach na czele. Po raz pierwszy w okresie powojennym partia o charakterze skrajnie nacjonalistycznym (antyimigrancka, eurosceptyczna i prorosyjska), „Alternatywa dla Niemiec” (AfD), którą wyraźnie poparła była szefowa Związku Wypędzonych, zajmuje dzisiaj trzecie miejsce w Bundestagu. Jakikolwiek brak społecznego i politycznego dialogu pomiędzy rządami Polski i Niemiec, sytuację coraz bardziej zaostrza. Do głosu dochodzą siły radykalne z jednej i drugiej strony. Otwiera to drogę do roszczeń w odniesieniu do utraconych terenów niemieckich, a także do wschodnich terenów Polski utraconych na rzecz Rosji. Tymczasem doświadczenie historyczne uczy, że polityka zagraniczna oparta na oskarżeniach, bez dialogu, może być najgorszą z wszystkich możliwych alternatyw. Krótkowzroczność polityków, nastawiona na osiągnięcie doraźnych korzyści partyjnych i wewnątrzpaństwowych, burzy na arenie międzynarodowej zaufanie, które z trudem przyjdzie nam odbudowywać przez kolejne lata.

Nadzieją jednak napawa fakt, że pojednanie nie jest sprawą ani układów, ani rządów, ale jest długotrwałym procesem, który realizuje się w wymiarze międzyludzkim, między rodzinami, wspólnotami, parafiami, gminami i konkretnymi narodami. Zmieniła się i pogłębiła świadomość wspólnoty narodów żyjących w Europie. Młode pokolenia, które narosły, pragną żyć w wolności i pokoju, korzystając z dobrodziejstw demokratycznych państw.

Misja pojednania (gr. *diakonia tes katallages*, łac. *ministerium reconciliatio-nis*) pozostaje niezmienna. W tym względzie możemy liczyć także na ludzi głęboko zaangażowanych w proces pojednania naszych narodów. Do nich należy między innymi Towarzystwo Anny Morawskiej (Anna-Morawska Gesellschaft). W liście skierowanym ostatnio do mnie napisali między innymi:

„Fakt, że nasze zaangażowanie dzisiaj, podobnie jak w przeszłości, nadal napotyka na przeszkody, nie powinno nas zniechęcać. Powinniśmy podjąć dialog także z tymi, którzy pragną podtrzymać zarówno chrześcijańskie wartości Europy, jak i cenią sobie i są przywiązani do narodowych wartości z przeszłości. To nie może jednak mieć miejsca ani przez gloryfikowanie minionych czasów, ani też przez narodową izolację, jak również przez odgraniczenie się od inaczej myślących. Przyszłość dla nas ludzi w Europie, jak i dla Kościołów, które działają w tych krajach i mają tam swoje instytucje, ma ogromne znaczenie. Jednakże żaden Kościół, który kieruje swój wzrok wyłącznie ku przeszłości, nie może być więcej solą ziemi, lecz, podobnie jak żona Lota, staje się skamieniałym słupem soli.

Dziękujemy za zachętę, by trwać i iść dalej drogą pojednania. Czujemy się głęboko złączeni w wysiłkach, które służą temu dziełu”.

(Podpisali uczestnicy Anna-Morawska Gesellschaft, zarząd: Elisabeth und Olaf Here, Claudia Wyzgol, Hans-Ludger Lobbert; przewodniczący: proboszcz dr Gerhard Nachtwei).